

Gangsterzy i żebracy

21 lutego 2020

Po 13 latach swej działalności Centralne Biuro Antykorupcyjne osiągnęło historyczny sukces. Policja aresztowała najsłynniejszego, do niedawna najlepszego agenta tej antykorupcyjnej spec służby. Słynnego „Agenta Tomka”.

Prokuratorzy najpierw zarzucili mu, że zawarł fikcyjne umowy darowizny z członkami swojej najbliższej rodziny na blisko 9 mln złotych. Wszystko po to aby upozorować legalne pochodzenie środków pieniężnych.

Potem, już w prokuraturze „Agent Tomek” usłyszał kolejne dziewięć zarzutów związanych z praniem brudnych pieniędzy. Od stycznia 2015 do października 2019 roku miał podjąć czynności w celu ukrycia środków finansowych pochodzących z przestępstw przywłaszczenia pieniędzy. Nabywał, a następnie zbywał nieruchomości, a środki uzyskane ze sprzedaży ukrywał, również poprzez wypłaty gotówkowe w bankomatach oraz bankach. Skąd miał te brudne pieniądze?

Otóż Stowarzyszenie „Helper”, w którym pełnił funkcje dyrektora, a następnie prezesa w latach 2015-2017 otrzymywało liczne państwowe i samorządowe dotacje na prowadzenia Środowiskowych Domów Samopomocy w gminach Purda, Jedwabno, Reszel oraz w Olsztynie. Pod pozorem prowadzenia takiej działalności wyłudzano kwoty 39 milionów złotych z obficie udzielanych Stowarzyszeniu dotacji. Z tego ponad 10 milionów złotych zostało przywłaszczone przez „Agent Tomka” i inne, bliskie mu osoby działające w ramach zorganizowanej grupy przestępczej. Tak teraz uważa Prokuratura Regionalna w Białymstoku.

Dodatkowo z wielomilionowych dotacji finansowano koszty stałej obsługi prawnej renomowanej kancelarii. A nawet zakupy ekskluzywnych kosmetyków, odzieży znanych, światowych marek,

wyposażenia domów, koszty wynajmu i użytkowania luksusowych samochodów, spłaty zobowiązań wynikających z zakupu, przebudowy i adaptacji dwóch prywatnych nieruchomości o aktualnej wartości ponad 7,5 miliona złotych będących własnością „Agent Tomka”.

Jak to się stało, że „Agent Tomek” i bliscy mu ludzie mogli tak długo i tak beczelnie doć państwowe i samorządowe budżety?

Pewnie dlatego, że wszyscy pamiętali, że jaśnie pan agent jest bliskim współpracownikiem obecnego wiceprezesa „Prawa i Sprawiedliwości”, szefa wszystkich służb specjalnych pana pośła Mariusza Kamińskiego. Pewnie pamiętali też, że jaśnie pan „Agent Tomek” był w latach 2011- 2013 panem pośłem klubu parlamentarnego „Prawa i Sprawiedliwości” kierowanym przez pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Wcześniej, w 2009 roku otrzymał zaszczytny tytuł „Człowieka Roku” przyznawany przez wielce wpływową „Gazetę Polską”. W tym roku zaszczytu tego dostąpił pan prezes Kaczyński.

Pamiętając koneksje, znajomości pana „Agent Tomka”, każdy rozsądny, lojalny wobec „Dobrej Zmiany” dysponent publicznych pieniędzy nie mógł odmówić wsparcia szlachetnej w założeniach działalności byłego parlamentarzysty z klubu „PiS”.

Mógł kraść, bo miał twarz prominenta PiS, a tym przecież wszystko się w IV Rzeczypospolitej należy.

Zaraz po opublikowaniu raportu Najwyższej Izby Kontroli krytykującego spec służby „Dobrej Zmiany” za opieszałość i nieskuteczność w odzyskiwaniu ukradzionych państwu polskiemu pieniędzy przez licznie mnożących się teraz aferzystów, kilkunastu funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego z nakazem przeszukania miejsc i wydania rzeczy o poranku zapukało do wszystkich mieszkań i lokali związanych z panem prezesem NIK Marianem Banasiem i jego rodziną.

Pukali oni w Krakowie i Warszawie. Nie otworzono im i dlatego

spec agenci przez wiele godzin nie mogli wejść nawet do gabinetu prezesa NIK. Pan prezes Banaś odmówił im prawa rewidowania go powołując się na „konstytucyjne przesłanki” i ochronę poufnych materiałów. Żmudne pertraktacje z kierownictwem CBA zakończyły się wieczorem i agenci rozpoczęli przeszukanie. Co zdążył w tym czasie wyczyścić i usunąć z gabinetu i mieszkań pan prezes NIK Marian Banaś i jego Rodzina, pewnie szybko się nie dowiemy. Wiemy już, że postanowienie o przeszukaniu wydała 14 lutego Prokuratura Regionalna w Białymstoku.

Podstawą są niekorzystne dla Banasia wyniki kontroli CBA oraz analiza przepływów finansowych z jego rachunków, jakiej dokonał generalny inspektor informacji finansowej.

Doczekaliśmy dni, że ludzie, którzy jeszcze niedawno swymi twarzami firmowali antykorupcyjny front „Dobrej Zmiany” okazali się, wedle organów prokuratorskich, kontrolowanych przez elity PiS, zwyczajnymi złodziejami. Tuczącymi się na budżecie państwowym i budżetach samorządowych. Aferzystami okradającymi podatników, czyli nas wszystkich.

Dodatkowo okazało się, że Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrudnia ludzi, którzy beczelnie okradają to Biuro, czyli budżet państwa, czyli nas, wynosząc kilkanaście milionów złotych z firmowych sejfów. A jego najśłynniejszy Agent jest właśnie aresztowany i oskarżony o wielomilionowe złodziejstwo.

O podobne złodziejstwa oskarżany jest pan prezes NIK, konstytucyjny, nieusuwalny organ, Marian Banaś. Niedawno określany przez pana marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego z PiS jako „człowiek kryształowy”.

Warto też przypomnieć, że pan marszałek Senatu RP Karczewski też jest teraz oskarżany o bezprawne wyłudzenie pieniędzy za płatne prawdziwe i fikcyjne dyżury szpitalne. Pan marszałek tłumaczy, że ma jakieś ekspertyzy, które potwierdzają jego niewinność, ale nie pokazuje ich. A z ustawy o wykonywaniu

mandatu posła i senatora z 1996 roku wynika jednoznacznie, że takich płatnych dyżurów brać nie mógł.

Szef polskiej dyplomacji pan minister Jacek Czaputowicz nie został jeszcze oskarżony o złodziejstwo. Zapowiedział za to, że do rosyjskiego MSZ wpłynęła nota z jego prośbą o pomoc w zorganizowaniu uroczystości w Katyniu i Smoleńsku 10 kwietnia, w rocznicę mordu katyńskiego i katastrofy prezydenckiego samolotu.

Chodzi nam o to, abyśmy mogli przekroczyć granicę i uczestniczyć w uroczystości. Nie oczekujemy reprezentacji polityków rosyjskich. To sprawa ważna dla Polaków i tak to postrzegamy, podkreślił pan minister Czaputowicz.

Jeszcze niedawno wszyscy słyszeliśmy, że dopóki Rosja nie odda nam wraka prezydenckiego samolotu Tupolew rozbitego w Smoleńsku, to nie będzie żadnych rozmów z Moskwą. Bo Polska rządzona przez elity PiS właśnie „wstała z kolan”. I od teraz będzie rozmawiać z Kremlem na polskich warunkach.

Niestety mamy kampanię wyborczą i pan premier Morawiecki zechciał zapunktować u pana prezesa Kaczyńskiego. Swoją wizytą w Smoleńsku w podwójną rocznicę. Przewodzeniem tam podczas patriotycznych uroczystości.

Ta deklaracja przewodzenia wywołało irytację pana prezydenta Dudy, który chce swej reelekcji. I jemu celebrowanie patriotycznych uroczystości przydałaby się w kampanii wyborczej. Tak znów mamy rywalizację kto poleci do Smoleńska i tam zapunktuje.

Dziesięć lat temu podobna rywalizacja premiera i prezydenta doprowadziła do dwóch wizyt w Smoleńsku- Katyniu. Druga była zorganizowana tak partacko, że zakończyła się tragicznie.

Teraz mocarstwowe elity PiS żebrzą o pomoc rosyjskiej administracji w kampanii wyborczej pana prezydenta Dudy. A elity PiS związane z administracją państwową oskarżają się o złodziejstwo i aresztują sobie konkurentów do „Dojnej Zmiany”.

Taka miała być ta IV Rzeczpospolita?

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info